JOLANTA KĘDZIOR
ur. 1943; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Nie wszystko w PRL-u było złe
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin PRL, Lublin współczesny, życie codzienne w PRL, ocena PRL

Nie wszystko w PRL-u było złe

Nie wszystko było złe, co było w dawnych latach. Bo mówią, że to wszystko trzeba przekreślić, ale moim zdaniem absolutnie nie wszystko było złe. Bardzo mile, z rozrzewnieniem wspominam pochody pierwszomajowe i atmosferę, która im towarzyszyła. Poza tym, każdy miał pracę. Mieszkanie można było załatwić bez problemu, dostać mieszkanie spółdzielcze. My na zmianę mieszkania czekaliśmy około roku, ogólnie czekało się najwyżej dwa lata. Zrezygnowaliśmy z kawalerki na rzecz nowego, większego mieszkania. Trzeba było zrobić dopłatę i dostawało się duże mieszkanie. To naprawdę było udogodnienie dla małżeństw z dziećmi. Teraz trzeba brać kredyt i kupować, bo nie ma innej możliwości.

Było też więcej życzliwości wśród ludzi, mniej zazdrości. Jeden drugiemu pomagał. Wymieniało się kartki: ktoś palił papierosy, my nie paliliśmy, to oddawaliśmy mu papierosy, a on nam dawał słodycze albo masło – wymiana szła. Naprawdę nie było źle. Ja teraz tak strasznie nie wspominam tego czasu. Pewnie, że to było upokarzające. Bo można było kupić tylko pół kilo i nie więcej czegoś. Ale co z tego, że teraz półki są pełne, jak wielu ludzi nie stać na to jedzenie. Były sklepy, gdzie szło się raz w miesiącu i to, co było na kartce, to oni popakowali i pozbierało się to wszystko – więc był też taki luksus w niektórych sklepach, że nie musowo było stać w kolejce. Pewnie, że było ciężko, ale człowiek był młody, to wszystko inaczej znosił.

Człowiek był ciekawy życia. Myślał też o tym, żeby gdzieś pojechać, coś zobaczyć, zwiedzić. Jedzenie nie jest najważniejsze. Dzieci były małe, człowiek się zajął dziećmi. Teraz, jak obserwuję, to ludzie są jacyś tacy zgryźliwi, złośliwi; a może łatwiej byłoby przetrwać wiele trudnych sytuacji, jakby była jedność – tak mi się wydaje. Trzeba się cieszyć z każdego dnia, z tego, co jest, bo wszystko tak szybko przemija; nie trzeba sobie utrudniać życia.

Życie bardzo szybko mija. Jak kiedyś mi tatuś mówił: „Oj dziecko, zobaczysz jak szybko to życie przeminie”, to ja mówiłam: „Oj tam, gdzież szybko?”. Bo człowiek młody chciałby szybko mieć dwadzieścia, trzydzieści lat, ale z perspektywy lat to bardzo szybko mija dzień za dniem. Zdawało się, że na emeryturze to też ten dzień będzie długi, a tymczasem mija nie wiadomo kiedy, bo człowiek już wszystko robi wolniej, nawet wolniej chodzi.

Data i miejsce nagrania	2010-10-19, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"